

Nikolajki, 12.09.06r.

Szanowny Panie,

Od dwóch i pół roku mieszkam w Nikolajkach. List Pana został mi doręczony tydzień temu i to w trakcie mojej choroby. Z pewnością, miłośni ma to opóźnienie przychodu mego turystycznego, który w sezonie letnim jest przy kaszance ogromny i który bardzo absorbuje, usprawiedliwiam więc tym, że nie wiem, "wypadła" mi z pamięci. Przykro mi w związku z tym, że nie mam ci wypełnić ankiety z takim opóźnieniem jest mało aktywnie. Ja również kilkakrotnie miałam kontaktować się z Panem telefonicznie, ale jak zawsze tak i teraz, zajął się sekretarka.

Brak naszych danych w słowniku, wynika prawdopodobnie z faktu, że, przyjechaliśmy do Polski pod obcym nazwiskiem. Dokumenty na nazwisko Ludwikowski dostaliśmy w Niemczech, tuż przed wyjazdem do Polski. Było to podjęte bezpoczciwie, robiło tak wykreślone PK-ów, jak widać, cała dokumentacja przekazywana stała do władz PRL, a sekcja U.B. Prawdziwe i rodzinne nazwisko męża - Podejko Leon ^{ps. "Pantera"} moje Halina Ludwikowska ps. Dala - Greta. Żyje jeszcze tu w Polsce dwóch moich podopiecznych "Kłom" Zbigniew Koźliński i "Ken" Edward Zerko, którzy w ramy opiekowali się w czasie i po operacji. Byłam tam do dyspozycji komendanta placówki "Zawiejs" a przed nim "Bura". Pracowała pod okiem dr. Marii ps. "Misia", która bardzo wspierała i pomagała. Przebieg operacji "Kłoma" i "Mielny" w książce "Sanitariuszki". Wspomniłam w moim raporcie wykonanym w czasie pobytu w Niemczech, jako tożsamość. W słowniku jest z pewnością nazwisko ojca, mego męża - Podejko Jan, którego dom stał na skrajnym lesie i otoczony bagnistymi łąkami z olchową stroną, który ze względu na swoje położenie był miejscem

ella radiostacji, łączności z Londynem, często między innymi spotkań i kilkudniowych pobytów Raçmera, Harta, Sybiraka i wielu, wielu innych osób.

Prześlij Panu trochę materiałów dot. tamtych czasów, może coś z tego przyda się. (Wysłać w późniejszym czasie)

Ciekawi mnie czy książka o Stanisławie Szulcu ps. „Harta”, o co tak bardzo zabiegał mój ś.p. rodz. wysłała wręcz. Wysłał nawet na ten cel dwukrotnie pieniądze symonowi „Hartu”, który deklarował chęć w tej sprawie, ale czy tylko na tym się skończyło? Oby nie.

A teraz coś o nas, jak Pana zdrowie, latek mam poziomik wykazuje coraz niżej, kolejka do Wierzbicy coraz krótsza, zostali już białe krwki, ale taka jest w naturze kolej losu. Mnie ostatnio serce zaczęło „przypominać” się, ale w sumie to i tak jest za co Bogu dziękować. Ze śmiercią Męza mi trochę dotychczas pogodziłem się, brak mi go jak powietrza.

Z tym komers, pozdrawiając Pana serdecznie
Drogi tato

z pozdrowieniami

Halina Smolnikowska

P.S. Mam cały szereg wątpliwości co do danych maszyn w tej ankiecie, między innymi jak to pisał mój dziadek, że mój dziadek, czy na którymś byłim 60 lat. Myślę jednak, że jakiś zapis w dokumentach z tamtych czasów pod maszynami prawdziwymi nazwiskami powinien być. Może więc ta anketa jest zbędna?

Zajrzę Panu 2 fotografie z tamtych lat.

Odmierzając się ma nazwisko Smolnikowski Leon